DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zienkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ

1 (14) Sobota — Natalii M.
2 (15) Niedziela — Bibianny.
3 (16) Poniedz. — Franciszka Ksawerego.
4 (17) Wtorek — Barbary.
5 (18) Środa — Sabby.
6 (19) Czwartek — Mikołaja B. W.
7 (20) Piątek — Ambrożego.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12-1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Rozprawa budżetowa.

P. minister Kokowcew na posiedzeniu, d. 27 listopada, przedłożył Dumie preliminarz budżetowy na r. 1908, a przedstawicielstwo narodowe na temże posiedzeniu, po przeprowadzeniu walnej debaty, przekazało budżet do komisyi. Trudno o bardziej formalną, bardziej jałową i nudną ogólną rozprawę budżetową. P. Kokowcew, jak zwykle, mówił bardzo długo. W przeszło dwugodzinnej mowie znalazł on czas na zakomunikowanie Dumie bardzo wielu rzeczy pouczających i ciekawych, jakoto np., że nie tylko w Rosyi, ale i w innych państwach europejskich zauważyć się daje ciągła tendencya do wzrostu cyfr budżetowych. Oznajmił on z góry, że przy budżecie można mówić o wszystkiem, ale że on woli się trzymać ścisłych granic samego budżetowego zestawienia. P. minister finansów oczywiście rachował, że dobry przykład pociąga — i nie omylił się. Posłuszna wezwaniu Duma, z wyjątkiem jednego posła, który mówił nie o cyfrach, ale o szkodliwych skutkach pijaństwa, granic formalnej krytyki nie przekroczyła.

Trzymając się więc ściśle preliminarza budżetowego, p. Kokowcew omówił przedewszystkiem zwyczajne wydatki państwowe. Wynoszą one sumę 2,317 milionów rubli, czyli, w porównaniu z wydatkami na r. 1907, więcej o 144 miliony, a właściwie tylko o 111 milionów. Wzrost wydatków zwyczajnych wynikł z konieczności większych kredytów: na wojsko i marynarkę (55½ mil.), na eksploatacyę kolei rządowych (45 mil.), na akcyę przesiedleńczą (12 mil.), na udoskonalenie instytucyi policyjno-administracyjnych, pensye i emerytury dla urzędników i więzienia (12 mil.), wreszcie na oświatę elementarną (6 mil.).

Wydatki zaś nadzwyczajne wynoszą 204 milionów rubli, czyli w porównaniu z r. 1907 mniej o 120 milionów rubli. O tych wydatkach minister skarbu mówił bardzo dużo i ostatecznie ustalił, że wszystkie te wydatki prawidłowo zupełnie do rubryki wydatków nadzwyczajnych wstawione zostały.

Uspokoiwszy tedy możliwe wątpliwości zanadto czujnych przedstawicieli narodu, p. Kokowcew przeszedł do najciekawszej części każdego budżetowego sprawozdania, mianowicie do zestawienia dochodów z rozchodami. Z tego zestawienia wynikła przewyżka rozchodów nad dochodami w sumie 195 milionów rubli, które wypadnie pokryć za pomocą zaciągnięcia pożyczki.

P. Kokowcew jednak nie uważa, aby to był deficyt; jest to tylko wyjątkowe

zapotrzebowanie brakujących funduszów, wywołane wyjątkowymi wypadkami.

Nie chcemy się rozwodzić nad tą teoryą. Użyta ona została bardzo szczęśliwie dla wykazania, że finanse Rosyi, które przeniosły tak straszny kryzys, nie są w rozstroju, lecz tylko w chwilowem naprężeniu.

W rezultacie wywody ministra skarbu sprowadzają się do tego, że Duma, mogąc krytykować budżet, powinna go ostatecznie zatwierdzić, albowiem poważniejsze zmiany są bądź bezcelowe, bądź niewykonalne.

P. Milukow, przywódca kadetów, odpowiadając p. Kokowcewowi, nie postawił dyskusyi na należytym gruncie. Zarzucił on wprawdzie rządowi brak planu budżetowego na przyszłość, ale ani tego zarzutu nie rozwinął, ani nie przeciwstawił formalnemu sprawozdaniu p. Kokowcewa zasadniczej krytyki i reformatorskiego poglądu. Przywódca konstytucyjno-demokratycznej partyi nie zdradził ani jednem słowem swego planu co do finansowego odnowienia Rosyi. A szkoda! W ubiegłej Dumie mówca Koła polskiego, poseł Żukowski, krytykując ówczesne *exposé* p. Kokowcewa, uznał całkiem słusznie, że, dla celowej krytyki gospodarki rządu, należy mieć w zanadrzu coś więcej ponad zupełnie usprawiedliwione zresztą skargi na ograniczenia praw Dumy i że bezplanowości należy przeciwstawić ścisły i pozytywny program reformy.

P. Milukow właściwie nie powiedział nic ponad to, o co się upominał przedstawiciel październikowców. Wywody jego są niewątpliwie pouczające. Wykazują one niesłychaną niedotykalność rosyjskiego budżetu. O „opancerzeniu" budżetowem można było zresztą podać jeszcze więcej ciekawych szczegółów.

Z referatu komisyi budżetowej drugiej Dumy, wydanej przez jej prezesa, p. Fiodorowa, dowiadujemy się nie tylko o tem, że 50% budżetu nie podlega skutecznej krytyce Dumy, ale że i „nieopancerzona" część budżetu rosyjskiego w ogromnej swej większości nie podlega zmianom.

Słusznie więc domagali się kadeci i październikowcy zmiany przepisów z dnia 8 go marca 1906 roku, które, nie będąc prawami zasadniczemi, wyznaczyły przedstawicielstwu narodowemu tak szczupłą rolę w sprawach finansowych, stanowiących przecież najważniejszą dziedzinę pracy parlamentarnej.

Ale napróżno szukalibyśmy w ogólnej debacie budżetowej z d. 27 listopada głębszego ujęcia obecnej sytuacyi finansowej państwa, zasadniczej krytyki samego budżetu i szerszych poglądów na przyszłość, która pomimo optymistycznych zapewnień p. Kokowcewa, przecież pewnych gruntowniejszych ulepszeń i przeobrażeń wymagać może.

B.

Sprawy polskie.

—(-)—

Odroczenie ustawy o wywłaszczeniu.

Czytamy w „Kuryerze Poznańskim": Drugie czytanie projektu ustawy o wywłaszczeniu zostało odroczone aż do czasu po Nowym Roku. Za powód podano, że rząd sprawę jeszcze rozważa. Odroczenie zaprojektował minister rolnictwa.

Wprawdzie — jak telegrafuje Biuro Wolffa — z kół parlamentarnych doniesiono hakatystycznej „Taegl. Rundschau", że porozumienie między rządem a konserwatywną frakcyą izby posłów przyszło już do skutku. Ale przypuszczać należy, że jest właśnie odwrotnie, że rząd nie czuł się pewnym, że lękał się rozpocząć teraz drugie czytanie projektu w komisyi.

Z drugiej jednakowoż strony odroczenie obrad komisyjnych dowodzi, że wiadomość „Liberale Korrespondenz"— jak już wczoraj wyraziliśmy przypuszczenie—była bezpodstawną. Rząd nie myśli projektu swego cofnąć, przeciwnie pracuje skrzętnie nad wynalezieniem drogi wyjścia, na którą zgodzić mogliby się konserwatyści. I właśnie dlatego odroczono drugie czytanie w komisyi.

Rząd, zdaje się, żałuje nieco, że przystąpił do pierwszego czytania, a raczej wogóle do przedłożenia projektu w plenum bez dostatecznie przygotowanego gruntu w stosunku do konserwatystów. Tego błędu rząd przy drugiem czytaniu za żadną cenę popełnić nie może i nie chce. Dlatego rząd sprawę jeszcze „rozważa" i skromnie rezygnuje z załatwienia kwestyi przed Nowym Rokiem, co pierwotnie przedstawiano za absolutną konieczność ze względu na „zupełnie wyczerpane fundusze" komisyi kolonizacyjnej.

Sytuacyę znamiennie charakteryzuje fakt, że „Deutsche Tages Ztg." w numerze, który ukazał się w poniedziałek wieczorem, w odpowiedzi na doniesienie „Berl. Lokal Anz.", iż gabinet odrzucił główne postulaty konserwatystów, napisała:

„Projekt nie ma widoków powodzenia, jeżeli uprawnionym i dobrze umotywowanym wątpliwościom i życzeniom konserwatystów nie uczyni się w jakikolwiek sposób zadość".

Nie jesteśmy optymistami, ale mamy uczucie, że rząd więcej się niepokoi i gorączkuje od społeczeństwa polskiego, które z równowagą czeka i patrzy w przyszłość.

Mowa Trimborna.

W czasie rozpraw o stowarzyszeniach poseł Trimborn (centrowiec) twierdził, że § 7 projektu jest zupełnie nie do przyjęcia, bo według tego paragrafu obcokrajowcy mają być zupełnie bez praw. Według paragrafów o rozwiązaniu zgromadzeń i innych postanowień, bardzo wiele zależy od interpretacyi. Należy dać pewną gwarancyę dla kwestyi zażaleń.

Mówca w dalszym ciągu oświadcza, że dla posłów z Niemiec południowych ustawa ta nie jest do przyjęcia. Prawo języka ojczystego jest prawem świętem, które nie powinno być zawisłe od samowoli policyi; byłoby to niegodnem państwa kulturalnego i prawnego. Postanowienia projektu naruszają także honor niemieckich współobywateli państwa. Ustawa szkodzi powadze Niemiec za granicą, jest ona ustawą wyjątkową, najgorszego rodzaju; jest okrucieństwem narodowi rabować język. Wszyscy, którzy dotychczas swój honor utrzymali czystym, powinni się skupić celem odrzucenia § 7. Nadburmistrz Adicke powiedział raz: „Musimy to państwo urzędnicze od nas odrzucić". Mówca kończy życzeniem, aby obrady stały pod znakiem tych słów. (Żywe brawa i oklaski w centrum, u polaków i socyalistów—sykania na ławach partyi bloku).

Bojkot towarów niemieckich.

Pani Helena z Tyszkiewiczów hr. Ostrowska przysłała do „Kuryera Warszawskiego" projekt, zmierzający do utworzenia dwóch wielkich, obejmujących kraj cały stowarzyszeń: „kupujących" i „sprzedających". Hr. Ostrowska zwraca się mianowicie do sfer zamożniejszych, aby utworzyły „ligę kupujących", której każdy członek zobowiąże się piśmiennie nie kupować towarów w państwie niemieckiem (z wyjątkiem sklepów polskich w Poznańskiem), tudzież zwracać uwagę na pochodzenie towarów, sprzedawanych w sklepach krajowych i unikać kupowania towarów pochodzenia niemieckiego.

„Często—pisze hr. Ostrowska w swym szeroko i szczegółowo argumentowanym projekcie—jednostka, kupująca w sklepach niemieckich zagranicą, ma sama przed sobą wymówkę w tem, że to, co ona jedna uczyni, nie zaważy na szali dobra publicznego. Tymczasem solidarność stowarzyszenia wyrobi w każdym poczucie konieczności dobrego przykładu i wrażenie silnej i celowej akcyi zbiorowej, z której wyłączać się niewolno".

Co do „stowarzyszenia sprzedających", zdaniem hr. Ostrowskiej, powinno ono być zawiązane wśród kupców, nie sprowadzających towaru niemieckiego. Spis takich firm winien być ogłoszony w dziennikach.

Z projektem hr. Ostrowskiej łączy się poniekąd znany artysta-malarz, p. Włodzimierz Nałęcz, przypominający w liście, nadesłanym redakcyi „Kuryera", dzieje ligi tulipanowej na Węgrzech, w której właśnie arystokracya węgierska świeciła przykładem patryotyzmu w bojkocie towarów wiedeńskich. Pan Nałęcz proponuje założenie i u nas takiej ligi, której członkowie nosiliby widome oznaki swej przynależności do akcyi bojkotowej.

Z prasy polskiej.

—)(—

*** „Dziennik Wileński" prostuje podaną przez nas za „Słowem" warszawskiem wiadomość o dyecezyi wileńskiej. Oto, co pisze „Dz. Wil.":

«W numerze 232 «Słowa» warszawskiego zamieszczono wiadomości z Wilna, że w dniu 27 listopada (10 grudnia) upływa termin, jaki władze administracyjne wileńskie wyznaczyły kapitule wileńskiej dla wybrania z pomiędzy prałatów pełnomocnego administratora dyecezyi. Wrazie nieotrzymania przychylnej odpowiedzi «generał-gubernator — jak pisze «Słowo» — zagroził prałatom deportacyą w głąb Rosyi. Członkowie kapituły wileńskiej przygotowani są na taką ewentualność; sędziwy ksiądz prałat Frąckiewicz ma już ułożone do drogi najniezbędniejsze ruchomości, z któremi rozstaćby się nie chciał».

Dalej pisze toż pismo, że według pogłosek, kursujących w Petersburgu, «dyecezya wileńska miałaby być skasowaną, na podobieństwo b. dyecezyi mińskiej. Połowę biskupstwa wileńskiego przyłączonoby do dyecezyi żmudzkiej, a połowę do metropolii mohylowskiej...».

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że powyższe informacye są mylne.

Kapituła otrzymała tylko «zakaz» od władz wybierania na administratorów dyecezyi ks. ks. prałatów Frąckiewicza i Sadowskiego; kapituła ze swej strony w początkach października, o czem już pisaliśmy w «Dzienniku», odmówiła kategorycznie wogóle wyboru administratora, opierając się na brzmieniu prawa kanonicznego, według którego administratora nie wybiera kapituła, lecz mianuje biskup.

Ani władze miejscowe, ani też petersburskie żadnych terminów kapitule nie wyznaczały i sprawa ta pozostała w tej samej fazie, jak dawniej. Kapituła jest, naturalnie przygotowaną na wszelkie ewentualności».

Z Wilna.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

26 listopada.

Życie społeczne w Wilnie w szybkim płynie tempie, to też niemało nasuwa się kwestyi, o których wspomnieć warto. Ustawa „Towarzystwa popierania polskiego teatru" została podaną władzom do zatwierdzenia; czy rozwinie się szeroko projektowana jego działalność, przesądzać trudno wobec obowiązkowego płacenia 20 rb. rocznie przez członków Towarzystwa. Opracowuje się też ustawa Towarzystwa artystyczno-literackiego, którego celem ma być ogniskowanie sił artystyczno - literackich.

„Esperantyści", których potrzeba istnienia w Wilnie jest wielkim znakiem zapytania, rozpoczęli swą działalność, zbierają się, naradzają, kaptują adeptów, aż szkoda energii zużytkowywanej na język międzynarodowy, gdy własny tak jest po macoszemu na Litwie traktowany.

„Koło równouprawnienia kobiet" podzieliło się na sekcye, praca, w każdej rozpoczęta, spotyka rozmaite trudności, tak z powodu oporności samego społeczeństwa, jak i nadzwyczaj małych środków; pracujące jednak kobiety nie zrażają się niczem, a wobec ich wytrwałości o rezultatach wątpić nie można.

W sekcyi równouprawnienia, do której wszystkie członkinie należą, opracowaną została odezwa do Dumy państwowej, żądająca zupełnego równouprawnienia kobiet, tak pod względem politycznym, jak obywatelskim. Arkusze do zbierania podpisów, rozesłane będą po całej Litwie i Białorusi, a gdy się zbierze pokaźna ilość podpisów, wyśle się odezwę na ręce naszego posła ks. Maciejewicza, który w swem *credo* politycznem przyznał, że dążenia kobiet do równouprawnienia są zupełnie uzasadnione.

Koło kobiet dało inicyatywę do wysłania do Dumy petycyi o prawo zakładania szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym. Tekst petycyi opracowuje się i wysłaną ona będzie nie tylko od Koła, ale od ogółu polaków, gdyż przypuszczać nie można, by się znaleźli oponenci, nie uznający potrzeby przyznania nam choć tak małych swobód. Sekcya ta jeszcze ma zamiar urządzać co miesiąc odczyty o sprawach, związanych z równouprawnieniem, by szerokie masy przekonać o konieczności reform i właściwem ich dążeniu. Były już zapowiedziane dwa ciekawe odczyty, ale z powodu wyjazdu generał - gubernatora do Petersburga, nie można było otrzymać pozwolenia na ich wygłoszenie, pomimo, że w ustawie, udzielone jest prawo na urządzanie odczytów.

W drugiej sekcyi samokształcenia, rozpoczęte są kursa prawne, prowadzone przez bardzo zdolnego adwokata i na te kursa zapisało się odrazu 30 kobiet. Trwać one mają do końca maja. Kurs ten da kobietom pierwsze pojęcie o prawie, a zapewne od jesieni, też same słuchaczki zechcą zgłębiać poszczególne jego działy.

Zorganizowano też kursa samarytańskie, lekcye opatrunków i podawanie pierwszej pomocy chorym; kurs ten prowadzi d-r Polczewska, członek Koła.

Utworzono też w tej sekcyi komisyę redakcyjną, która opracowuje co tydzień krótki artykulik o ruchu kobiecym i umieszcza w „Dzienniku Wileńskim", by nieustannie zwracać uwagę czytającej publiczności, na ten ruch żywiołowy, przyjmujący olbrzymie rozmiary na świecie całym.

Sekcya III-cia, wychowawcza organizuje klub pedagogiczny, w którym na tygodniowych zebraniach, ojcowie, jeżeli zechcą, a jeżeli nie, to tylko matki z nauczycielkami dyskutować będą o nowych prądach w pedagogice, roztrząsać rozmaite zagadnienia pedagogiczne, odczytywać przygotowane zawczasu streszczenia największych podręczników i broszur pedagogicznych, naradzać się nad koniecznemi reformami wychowania dzieci i młodzieży, kładzie nacisk na konieczność wychowania w pojęciach obowiązkowej, jednej dla chłopców i dziewcząt moralności. Stała sekretarka spisuje treść prowadzonych dyskusyi, wyniki ich, aby zamiejscowe członkinie Koła mogły mieć wiadomości o nowych podręcznikach i zapomocą przeprowadzanej z sekretarką korespondencyi, wyrażać swe zdania i tym sposobem brać czynny udział w pracy przeprowadzania racyonalnych reform w wychowaniu dzieci i młodzieży.

Od jesieni sekcya ta ma zorganizować komplety dla dzieci od lat 7-miu do 11-stu. W braku takich kompletów, dzieci w przygotowawczych szkołach rządowych pobierają naukę początkową w obcym języku; skonstatowano szkodę olbrzymią dla rozwoju umysłowego i fizycznego dzieciaków, zmuszonych przyswajać sobie pojęcia zupełnie dla nich niezrozumiałe, w języku zupełnie obcym. Dzieci, które pierwszą naukę pobierały w ojczystym języku, daleko łatwiej przyswajają sobie wiadomości po wstąpieniu do szkół rządowych, a jednak nie wszyscy rodzice rozumieją tę prawdę niezaprzeczalną i z obawy o szkolną karjerę dzieciaka nie myślą o krzywdzie dzieciom wyrządzanej i od najwcześniejszych lat wysyłają dzieci do szkół rządowych. Jeżeli się uda takie komplety potworzyć z bardzo przystępną opłatą, to zapewne większość przynajmniej skorzystać z tego zechce.

Projektuje się również utworzenie ognisk dla młodzieży obu płci, w celu zachęcenia jej do rozrywek artystyczno-literackich, a odciągnięcia od licznych wieczorków tańcujących, na których bardzo często młodzież męska gra w karty i pije. W wielu domach postarano się już o to, chodzi tylko o zaprowadzenie takich reform wśród młodzieży wszystkich warstw. Pomoc naukowa, podawana w miarę możności wszystkim proszącym o nią, wchodzi też w zakres prac tej sekcyi.

W sekcyi ekonomicznej skierowano tymczasowo usiłowania, w celu otworzenia Domu Zbytu dla kobiet, żyjących z pracy rąk. Mogą one składać swe wyroby w jednym z magazynów, płacąc tylko 10% od sprzedanych przedmiotów. Brak środków nie pozwala na otworzenie specyalnego magazynu, ale to co się zorganizowało, wystarczyłoby do podania skutecznej pomocy kobietom, wyzyskiwanym przez fabryki żydowskie, lub nie mogącym znaleźć zbytu na swe wyroby. Nie rozumieją one jednak swego interesu, nie dość skwapliwie korzystają z tego wygodnego rynku zbytu.

Sekcya pracy nad ludem miejskim zorganizowała czytania po pracowniach i ta praca z coraz większem spotyka się uznaniem; jest nadzieja, że przy zbliżeniu się do pracownic, uda się zachęcić je do tworzenia związków, zakładania kas oszczędnościowych i t. d. Dla kobiet z ludu urządzane są pogadanki o etyce chrześcijańskiej, hygienie i konieczności podniesienia kultury życia codziennego. Sekcya pracy nad ludem wiejskim, pomimo szerokiego programu, nie wiele zdziałała. Panie ziemianki mało interesują się organizacyą Koła, a bez ich współdziałania praca na wsi jest niemożliwa.

E. W.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska o rozprawie budżetowej.

„Rossija": „Trzecia Duma państwowa poświęciła ogólnym debatom o budżecie jedno posiedzenie, a nie kilka, jak to zrobiła druga Duma. Jest to prześliczny symptomat. O ile z mniejszą ochotą prowadzą ogólne debaty, o tyle, bezwarunkowo z większą ochotą pracować będą w komisyach. Prawda, i w czasie tego jednego posiedzenia, przedstawicielom kręcka radykalnego udało się powtórzyć wszystkie nieudatne sposoby ogólnych debatów budżetowych drugiej Dumy, lecz otrzymali oni za to ciężką karę. Dostatecznie wskazać, że był taki moment: Duma po wysłuchaniu oświadczenia autorytetu o tem, że wtedy, gdy Rosya, w chwili nieszczęścia, starała się o pożyczkę zagraniczną, przedstawiciele kręcka radykalnego obijali progi bankierów zagranicznych, błagając ich o nieudzielanie środków Rosyi—Duma po wysłuchaniu tego opowiadania, w hucznej manifestacyi, trwającej kilka minut, o tyle wyraźnie podkreśliła swój stosunek do kadetów i do innych partyi, siedzących na lewo od nich, że wątpimy, czy można byłoby to zrobić bardziej bezwzględnie".

„Nowoje Wremia": „Ministrowi finansów p. Kokowcewowi, przypadło dziś w udziale obserwować, że olbrzymia większość Dumy jest znowu zwarta, znowu idzie w jednym szeregu, jak to było na pierwszych posiedzeniach trzeciej Dumy, kiedy wybierano prezydyum. Październikowcy i prawica znowu połączyli się i to połączenie przedewszystkiem wyraziło się w tych jednomyślnych oklaskach, którymi spotkano odczytaną przez p Kokowcewa deklaracyę o budżecie państwowym na r. 1908. W czasie drugiego wystąpienia p. Kokowcewa z odpowiedzią p. Milukowowi, który w długiej mowie starał się wypuścić pod adresem ministra finansów kilka strzał kadeckich, bardziej, zresztą podobnych do tępych szpilek—jednomyślność ogromnej większości Dumy przejawiła się jeszcze wyraźniej, i udziałem p. Kokowcewa było powodzenie jeszcze wspanialsze, oklaskiwano go gorąco na wszystkich ławach, na prawo od kadetów — prawie trzy czwarte całego składu Dumy...

„Należy dodać, że dzisiejsze powodzenie p. Kokowcewa w Dumie było zupełnie zasłużone. Deklaracya jego miała prawie wyłącznie charakter rzeczowy. Tylko w sprawie systemu podatkowego, właściwie w sprawie dominowania w naszym budżecie podatków pośrednich, deklaracya ta nabrała charakteru polemicznego. Lecz p. Kokowcew potrafił wpaść w ton pociągający — szczery i miękki, co wpłynęło na to, że i polemiczna część deklaracyi jego nie psuła ogólnego jej charakteru, spokojnego, przekonywującego wykładu o naszym budżecie, o tych warunkach, z którymi liczyć się należy przy wielkich dążnościach do reorganizacyi jego, o tych trudnościach, z któremi połączone są wszelkie, nawet częściowe w nim zmiany i t. d. Ręką doświadczoną zgrupowano w deklaracyi najgłówniejsze dane, wyjaśniające naszą sytuacyę finansową, jej silne i słabe strony, co przygotowało ostateczny wniosek deklaracyi, że pp. deputowani, poczynając rozpatrywanie budżetu, nie znajdą się w położeniu lekarza „przy łożu beznadziejnie chorego"; jeżeli budżet rosyjski może przypominać chorego, to takiego, którego łatwo postawić na nogi odpowiednią dyetą. I to należy zapisać do aktywów ministra finansów: potrafił on umiejętnie przejść pomiędzy pesymizmem i optymizmem, że z ręką na sercu nikt nie może nazwać go ani pesymistą, ani optymistą, mimo to jednak ogólne wrażenie otrzymano takie, że minister finansów daleki jest od przygnębienia..."

„Gołos Moskwy": „Wczoraj Duma przysłuchiwała się mowie ministra finansów. Wystąpił on z długą i nużącą mową. Mowa ta, bez zaprzeczenia, jest mową samego p. Kokowcewa bez postronnej korekty.

„Wszyscy wiedzą, że p. Kokowcew lubi mówić. On nie może mówić krótko, zwięźle i wyraziście. Bogata treść rozpływa się w masie szczegółów i w potoku wyrazów. W rezultacie otrzymało się wielką, lecz nudną i wodnistą mowę.

„Minister finansów mówił o tem, o czem, zdaniem naszem, nie należało przypominać nowej Dumie. Pan Kokowcew mówił o tem, że finanse nasze posiadają historyę swoją, nad którą nie można postawić dziś krzyża i od jutra rozpocząć nowe życie na nowych zasadach. On mówił o tem, że finanse są mocno związane ze wszystkimi objawami społecznego i państwowego życia, i dlatego nie mogą być narażane na różne eksperymenty natychmiastowego i radykalnego łamania. Wszystko to jest prawdą, lecz jest to ta prawda elementarna, która jest bardzo dobrze znaną nowej Dumie...

„Wyjaśnienia ministra finansów, dane co do istoty sprawy, ucierpiały skutkiem jego zwyczaju mieszania wyjaśnień z wielomównością, która, jak wiadomo, zawsze nagromadza niewyczerpany skład materyału dla sporów i odpowiedzi. Wyjaśnienie, przechodzące w zaciemnienie, jest szczególnie niepożądane w danym wypadku, ponieważ na mowę ministra finansów oczekiwano nie tylko w Dumie, lecz i zagranicą. Tam sfery pracujące nie lubią wielomówności mglisto-pstrej; cenią w wyrazach tylko rzecz i z kwasem reagują na te mowy, w których jest wiele słów, lecz mało treści"...

(D. n.).

KRONIKA.

— **Mężczyzna** (Ahasver). Wczoraj trupa dramatyczna P. T. M. S. odbyła generalną próbę głośnej sztuki p. Gab. Śnieżko-Zapolskiej p. t. „Ahasver", którą to sztukę ujrzymy na scenie „Ogniwa" dzisiaj.

Próba wypadła doskonale tak, że wieczór dzisiejszy zapowiada się ze wszech miar interesująco.

— **„Andrzejka".** Dziś w Polskiem Towarzystwie Gimnastycznem odbędzie się zabawa p. n. „Andrzejka". Początek zabawy o g. 8-ej. Tańce będą trwały do g. 12-ej wiecz., później zaś odbędzie się lanie wosku, wróżby i t. p.

— **Wieczór na cześć Elizy Orzeszkowej.** Kijowskie Towarzystwo szerzenia nauki elementarnej urządza dziś w audytoryum ludowem (Bulw.-Kudriawska 26) wieczór, poświęcony 40-letniemu jubileuszowi działalności literackiej Elizy Orzeszkowej. W wieczorze wezmą udział pp. Leśkiewiczówa, Starycka, Stoklen-Onyszkiewicz, pp. Lubien-Kasperski, Regamey, Dubrowski, Dmitrjew, Matkowski, Pospiszitl, Płatyhorowicz i Stieszenko. Na program składa się: referat „Pisarka polska E. Orzeszkowa"—wypowie p. Steszenko; p. Starycka przeczyta kilka urywków z opowiadań słynnej naszej powieściopisarki. Na dział koncertowy złożą się utwory kompozytorów wyłącznie polskich.

— **Z uniwersytetu.** Studentom wydalonym za rozruchy w dniu 17 listopada, rada profesorów przyznała prawo podawania we wrześniu roku 1908 podań o powtórne przyjęcie do uniwersytetu. We wrześniu wszakże kończy się zwykłe przyjmowanie podań nowowstępujących, wydaleni przeto mogą być przyjęci li tylko na miejsca wolne po przyjęciu nowych studentów.

— W papierach wydalonych studentów zaznaczonem jest, że wymieniony w dokumencie student wydalony został z uniwersytetu na mocy uchwały rady profesorskiej za udział w wiecu niepozwolonym do wrześcia roku 1908 go i że powtórne przyjęcie zależeć będzie od zarządu uniwersytetu.

— Kancelarya do spraw studenckich rozsyła do odpowiednich komisyi poborowych zawiadomienia o studentach,

U grobu Wyspiańskiego.

—∞—

«Poszli i na kościele ostawili dymu powłoczną chmurę,
oplotła kolumny,
pieśniarze, co śpiewali pieśni Rzymu,
pokłony bijąc u ołtarza trumny...

. . . .

Wonne obłoki rozplotły się w mroku,
pajęczą chustą wiążąc w sieć filary...
(*Akropolis*).

. . . .

Odszedł... a z duszy jeszcze rwie się okrzyk: „Harfiarzu, Harfiarzu"! błagalny, pełen tęsknoty i oczekiwań, co powie, jak znowu chwyci i zatarga i na szczyty uniesie, serce oczyści, moce odnowi!

«Harfiarzu! Harfiarzu!»
lud czeka u strug Jordanu,
mnogie zebrały się rzesze,
lud mnogi czeka pod bramą.

. . . .

U złomów się Twoich przyparli
o Panie, wstaną umarli,
umarli na Twoje słowo
powstaną, gdy ręką skiniesz!
(*Akropolis*).

. . . .

Tak powtarzają echa niezastygłe, biją u ołtarza—trumny, rozświetlając ponure załomy arkad, białą smugą kładą się na zamknięte wieko, gdzie ciche się palą gromnice...

Pierś tłoczą łkania.
„Umarli wstaną"!...

. . . .

Oto u „ołtarza-trumny" skarby złożone nie spopielą się. O zimny grób uderzą, dymem uczuć owiną się o filary gmachów serdecznych i piersią dzwonów, i ciszą pól, i wspomnieniem blasków świetlistych i lotem wznoszących się natchnień bić będą w naszych świątnicach i szarpać trumien wiekami w nieskończoność...

„Skarbcie sobie skarby, które mól i rdza nie przejada, których złodzieje nie wykopują i nie kradną".

Skupieni w uczuciu, zbieramy rozsiane świętości, które nam zostawił, sycimy ból nasz ich przepychem, a one coraz wyolbrzymiają się, rosną, aż o gwiazdy się wsparły promienne...

„Nasze są, po ogromach płynące"...

. . . .

. . . .

Jego wielkie, rozszerzone źrenice patrzą w twarz narodu.

. . . .

Widział go na wskroś w jego próżności, bezsile, rozproszeniu, nieznajomości własnej. Silnym rzutem unosił zasłonę, zmuszał patrzyć w siebie, wyrywać z piersi czyn, uświęcać i badać pierwiastki pobudek, wyrzucać kłamliwych i pysznych ze świątyni i przez cierpienie wydobywać duszę. I dlatego właśnie stawał się tak obcym, strasznym dla wielu, dlatego ścigały go złe, lub obojętne spojrzenia, zuchwałe, szyderskie słowa, bo potęgą uczuć własnych wielkość nakazywał, wielkość w mowie, w myśli, w czynie!...

. . . .

. . . .

My, cośmy go kochali, przypomnijmy tę boską siłę wrażeń, którą porywał za sobą. Kiedy rozwierał przed nami prastarą skarbnicę, aby na chwilę oślepić blaskiem wyobraźni twórczej, niecąc w ruinach przeżytych skrę życia, że stawała przed nami, jaką była wówczas, jakoby mchem porosłe groby, mówiły.

Wchodziliśmy zdziwieni i oczarowani:

«W ten dworzec drewniany z lipowych uwięzi,
na przełaj sprzęganych przez krokwie dębowe,
gdzie płatwy ciosane z stuwiecznych gałęzi,
strop królom czyniły nad głową».
(*Bolesław Śmiały*).

Albo kiedy z królem Kazimierzem błądziliśmy umęczeni, wsłuchując się w rozkrzyżowaną duszę narodu, której jęk bolesny przejadał rdzę i pleśń, gdy rozdźwiękała żałośnie:

«A znaj ty nasze męczeństwa sybirne».
(*Kazimierz Wielki*).

Lub jak rozwijał ów huf skrzydlaty, niosący w sobie krwawe łzy narodu i sztandar jego żałoby. (*Legion*)

Jak kazał patrzyć w ten krąg zaklęty, w którym wił się ów polski duch męczarny, ciągle w tych samych wizyach zwycięstw nieokreślonych, pragnieniach bezczynnych, marzeniach jałowych, nurzając się w mglistą senność, lub nagle znaną chwyciwszy nutę, konał w obłędnym, zawrotnym tańcu.

«Wyście jeno do majaki».
(*Wesele*).

Ach i ten dzwon Zygmuntowy, ten spiż zaklęty, to serce narodu!... Przychodziły, przychodziły pieśni i rwały nam serca na wieki... A kiedy duch mistrza rozgorzał najsilniej i wyleciał jak ten dzwon, hej „Zygmuntowskim lotem", kiedy wzrok przenikliwy wzbił się po nad łany, po nad pola, a głos wieszczy rzucił „pieśń po nad inne pieśni", tośmy stanęli bez tchu, bo oto w przyszłość sięgnął, rwąc duch oporny: „Gdzie gwiazd iskrzące skorpiony świecą, w przestrzeni wieczystych głusz, gdzie gniazda bogów i dusz"! (*Wyzwolenie*).

I kazał iść „siłą"! W chwili zastoju, odczuwając teraźniejszość mogilną, wieścił wyzwolenie.

Dusza wieszcza - poety wywoływała obrazy odnowień na tle upadku i bezsiły, a gdy wobec niezrozumienia ogółu, omdlewał, gdy w maskach kłamstwa widział zakradających mu się do myśli z uśmiechem zjadliwym, gdy wytężonym słuchem słyszał „powtarzane", a nie przeżywane czucia, to mu z piersi leciało łkanie i uciekał zmęczony:

«Za skłony sinych gór,
by patrzeć z jakich stron
słonecznych zarów wionie wiew».
(*Wyzwolenie*).

I kładł krzyż na duszę swoją i na duszę swoich, broniąc od słabości modlitwą prostą:

«Bym ja był z Twoich wiernych,
a niewolnikiem nie był».
(*Wyzwolenie*).

W głosie jego odbijały ukryte nasze rwania i dążenia, aż „złoty chwyciliśmy róg", aż nutę, „usłyszaną w Sandomierzu", „usłyszała Warszawa", aż dźwiękła ziemia jękiem prawdy, poczętej w wiekowej, tłumionej udręce, aż zatarły się w pamięci okrutne owe słowa: „Mój ojciec był bohater, a my, jesteśmy nic"! i „pierś stanęła w koralu".

. . . .

. . . .

Dzięki ci, duchu natchniony, wiecznie żywy, coś oczy nasze gwałtem odwracał od śmierci i zgnilizny przeżytych form, coś wywoływał w nas twórcze potęgi, do nowych, nieznanych budził przeznaczeń. Dzięki ci, że iść kazałeś naprzód, nie patrząc „pozad", iż wzbraniałeś sercu wsłuchiwać się w nieprzepłakane echa, a życie kazałeś stwierdzać czynem!

Na wielki, święty ołtarz twój, na otwartą twoją mogiłę, rzucamy ci pieśni serc naszych, oczyszczonych w ogniu prób, myśl odnowioną, dusze w czyny bogatsze, i patrzymy tęskniący, jak się oddalasz zwolna, lotny, zwycięzki, „płynąc w duchami napełnionej łodzi!"

Janina Przecławska.

Lubcza, d. 20 listopada.

którzy stracili prawo do odłożenia terminu służby wojskowej skutkiem wydalenia z uniwersytetu. Podobnych zawiadomień rozesłano przeszło 200.

— Na wczorajszem posiedzeniu rady profesorów w sprawie wznowienia zajęć w uniwersytecie uznano za możliwe wznowić wykłady w dn. 4 lub 5 grudnia. Rada postanowiła polecić zarządowi uniwersytetu wypracować szczegółowo środki ku zagwarantowaniu normalnego przebiegu zajęć w uniwersytecie. Posiedzenie zarządu uniwersytetu zwołane zostało na dziś.

— **Ze Związku oficyalistów**. Panowie Stanisław Pfafius i Stanisław Fedorowicz nadesłali nam — z prośbą o wydrukowanie—notatkę następującą:

„Protokół z posiedzenia delegackiego Związku oficyalistów z dnia 29 sierpnia r. b. sporządzony został z notatek, które robili wybrani sekretarze na samym posiedzeniu, przez osobę trzecią, na posiedzeniu nieobecną; między notatkami była kartka, zawierająca protest na decyzyę zebrania w sprawie kapitału zapasowego, podpisana przez p. Fedorowicza: ponieważ jednak nie była ona wyraźnie zredagowaną, więc do protokułu nie została wciągniętą. Po wyjaśnieniu tych okoliczności przez osoby zainteresowane. niżej podpisani zażądali włączenia protestu p. Fedorowicza i innych do protokółu, a sprawę uznali za zakończoną". S. Pfafius, Stanisław Fedorowicz.

— **Towarzystwo walki z cholerą** zawiadamia, że w dniu 2 grudnia o g. 2-ej po poł. w lokalu T-wa Cyklistów odbędzie się posiedzenie, którego porządek dzienny obejmuje 1) sprawozdanie komitetu gospodarczego; 2) Historyę epidemii cholerycznych w Rosyi wogóle i w Kijowie w szczególności— referat d-ra Korczak-Czepurkowskiego; 3) Referat d-ra Beniasza: „Co można i należy robić w oczekiwaniu nowej epidemii"; 4) Referat L. Piekarskiego: „Historyczny rzut oka na organizowanie Towarzystw walki z epidemiami w Europie Zachodniej": 5) sprawy bieżące.

— **Zarząd kijowskiego Towarzystwa miłośników przyrody** zawiadamia, że we wtorek, dn. 4 grudnia 1907 r., o g. 7 i pół wieczorem, w gabinecie botanicznym uniwersytetu odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) A. Blizner: Rosyjskie gołębie turmany.

2) L. Pawiowska: Nieśne gatunki kur.

3) F. Skuratow: O znaczeniu hodowli drobiu w Rosyi dla przemysłu, w związku ze stanem hodowli drobiu.

4) Balotowanie nowych kandydatów.

— **Sprawy kanalizacyjne**. Londyńska firma „Juz i Lankaster" zwróciła się do prezydenta miasta z ofertą, w której proponuje swe usługi przy rozszerzeniu kanalizacyi. Firma wskazana urządzała kanalizacyę w całym szeregu miast europejskich.

— **Z ochotniczej straży ogniowej**. Naczelnik ochotniczej straży ogniowej, p. Modzelewski podał się do dymisyi. Podanie swe p. M. uzasadnia tem, że zarząd T-wa przyjął do straży ogniowej brandmajstrów, nieobeznanych ze swym fachem i że członkowie T-wa popełniają ciągłe wykroczenia przeciw dyscyplinie.

— **Rewizye i aresztowania**. Wczoraj w nocy znów dokonano całego szeregu rewizyi i aresztowań. Na ulicy Mar.-Błagowieszczeńskiej zaaresztowano Ajsensteina. W domu Nr 41 przy ulicy Żylańskiej bezwocne rewizye zrobiono u studentów E. Łukaszewicza i P. Gazulli. W obrębie cyrkułu łybedzkiego aresztowano A. Rajchera i Zygmunta Przegodzkiego. W domu Nr 46 przy ulicy M. Włodzimierskiej zrewidowano mieszkanie studenta Walerego Lewickiego. Przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej zrewidowano studentów D. Prichod'kę i St. Manżełusa. Pierwszego z nich aresztowano. W domu Nr 41 przy Kreszczatiku studenta Głobę-Michajlenkę.

Zaaresztowani w tych dniach na dworcu kolejowym z W. Ordyńskim 2 nieznajomych wyjawili wczoraj swe nazwiska. Jeden nazywa się Lebiediew, drugi Michelson.

— KRADZIEŻE. W nocy na dzień 29 listopada ze strychu domu Nr 26 przy ulicy Jarosławskiej, skradziono za 215 rb. bielizny, należącej do p. Adeli Kiselhof i M. Nowosielskiej.

— Z mieszkania Włodz. Lewickiego, w domu Nr 51 przy ulicy Złotoustowskiej, skradziono futro wartości 75 rb.

— S. Kotlarence, przy ulicy Szczekawickiej Nr 23, skradziono rzeczy za 64 rb.

— W mieszkaniu W. Morozowej, popełniono kradzież rzeczy za 52 rb.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Nocy ubiegłej kilku złodziejów próbowało ograbić mieszkanie Natalii Biedrowej, w domu Nr 40 przy ulicy Nestorowskiej. Wyłamawszy zewnętrzne drzwi kuchenne, rabusie wypiłowali w drugich drzwiach otwór, przez który zrzucili łańcuch i odsunęli zasówkę. Później zaczęli piłować drzwi od jadalni, ale hałas obudził jedną z lokatorek, p. N.; ta wszczęła popłoch i złodzieje uciekli.

— USIŁOWANIE MORDERSTWA. Wczoraj wieczorem, na schodach, wiodących z zaułku Diesiatinnego na Padoł raniono z rewolweru pewnego młodzieńca, nazwiskiem Ternowickiego. Lekarz «Pogotowia» odwiózł ofiarę napadu do szpitala Aleksandrowskiego. W jakich okolicznościach T. został raniony dotychczas nie udało się wyjaśnić.

TEATR I MUZYKA.

Na koncercie czwartkowym w sali kupieckiego klubu pp. Szmulera i Nikołajewa publiczność zebrała się licznie, mimo, iż artyści nie byli głośno reklamowani, ani z nazwisk w świecie muzycznem bardzo znani.

Repertuar składał się przeważnie z utworów rozgłośnych obecnie kompozytorów rosyjskich, takich jak: Głazunow i Skriabin i z kompozycyi Nikołajewa, który występował w podwójnej roli: wykonawcy i autora.

Gra skrzypcowa p. Szmulera jest wysoce artystyczną; piękna technika, ton ciepły i głęboki łączą się z żywem odczuciem i subtelnem wykończeniem szczegółów. Liryzm artysty szczególnie ładnie brzmiał w popularnej i tak dobrze znanej wszystkim fantazyi Wieniawskiego z „Fausta", wykonanej doskonale, jak pod względem techniki, tak i poetycznego wyrazu. Poważnie i szeroko traktowany koncert Głazunowa przykuł do siebie uwagę słuchaczy i wzbudził podziw dla wykonawcy. Sonata Winklera na skrzypce i fortepian nie wywarła silniejszego wrażenia, wydała się ładną w niektórych ustępach, mniej ciekawą jako całość, pochodziło to może stąd, że się ją raz pierwszy słyszało.

Gra pianisty Nikołajewa ładna jest technicznie, elegancka i jasna, nie porywa jednak ani indywidualnością głęboką, ani poezyą i polotem.

Wykonał parę drobnych utworów Skriabina bardzo dobrze, zwłaszcza etudę i kilka swoich — te ostatnie interesujące pod względem opracowania harmonicznego i dość melodyjne. Oklaski były gorące, jak również i zachwyt publiczności, nie brakło więc powodzenia koncertantom.

J.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Macierz w Petersburgu**. W Petersburgu odbyła się uroczystość otwarcia P. M. S. W sali przy kościele św. Katarzyny zgromadziło się osób kilkaset; obok eleganckich tualet i surdutów były tam i wyszarzane kubraki.

Zebranie zagaił proboszcz kościoła św. Katarzyny, ks. Butkiewicz, poczem przemawiali: inż. Wierzbicki (zarys historyczny szkolnictwa polskiego), panna J. (o oświacie ludu w Petersburgu, gdzie 800 dzieci kształci się w szkole p. Ziemackiej i w kompletach), wreszcie p. Nowakowski.

Do zarządu Macierzy petersburskiej powołano pp.: ks. K. Butkiewicza (na prezesa), prof. pet. uniw. Stanisława Ptaszyckiego (na wice-prezesa), oraz pp.: Barchwica, S. Piekarskiego, Raczkiewicza, Sadkowskiego i p. M. Ziemacką.

Do rady nadzorczej weszli: ks. Akko, p. J. Chrzanowski, prof. L. Dymsza (poseł ziemi siedleckiej), J. Nowakowski (adwokat), J. Olszamowska, F. Olszewski, hr. W. Poklewski-Koziełł, A. Wierzbicki (inżynier), E. Zieliński, J. Żukowska (żona posła).

Do komisyi pedagogicznej pp.: Cybulska, Ćwierdzińska, Moszczyńska, Rosnowska i Szpyrko.

Do komisyi finansowej pp.: E. Elżanowska, Łaska, Poklewska-Koziełł, Riezenkampfówna, Lemański, Malhomme i J. Olszamowski.

— **„Kuryer Odeski"**. Nadesłano nam prospekt nowego pisma polskiego nad morzem Czarnem p. t. „Kuryer Odeski. Pismo zacznie wychodzić w końcu grudnia r. b. Wydawcą jest pan M. Wilkoszewski, redaktorem — pan Sulistrowski. Prospekt nie podaje żadnego programu i stwierdza jedynie, iż „Kuryer Odeski" będzie „postępowo-bezpartyjnym".

— **Nowogródek**. W sierpniu r. b. powstała tu filia Tow. „Oświaty" nieświeskiej pod mianem „Świteza". Tow. macierz i jej pierworodna córa są zalegalizowane i działają za wiedzą władzy gubernialnej i powiatowej. Celem ich jest oświata i kultura moralna a hygieniczna. Względem Tow. nieświeskiego zależność koła świtezyańskiego jest niewielka, ma ona mianowicie obowiązek przelewania do kasy centralnej 10 proc. ze składek, wnoszonych przez członków; inne dochody temu opodatkowaniu nie podlegają.

Oba Tow. rozwijają się pomyślnie. W chwili obecnej koło świtezyańskie ma już 8 zorganizowanych centrów oświaty, kultury i abstynencyi.

Obok Tow. świtezyańskiego powstaje w Nowogródku filia Tow. „Oświaty" mińskiej. Pod datą 22/XI czyli 5/XII zwołano rodzaj wiecu, który miał na celu założenie Tow., następnie dokonanie wyboru członków zarządu, rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej nowopowstającego Towarzystwa.

— **Związek Taborczyków**. Dawniej instytut, a dziś akademia rolnicza w Taborze (Czechy) kształci corocznie spory zastęp polaków (w r. b. jest ich tam 45). Obecnie byli słuchacze utworzyli „Związek Taborczyków" (zarejestrowany w r. b. przez komisyę gub. warszawską), stawiając sobie za cel samopomoc, opartą na wspólnej pracy i solidarności koleżeńskiej.

Doroczne ogólne zebranie odbędzie się w Warszawie w dniu 7 b. m. o godz. 11-ej rano, w lokalu T-wa ogrodniczego warszawskiego, przy ul. Bagateli Nr 3. Tych kolegów, którzy dotąd nie zapisali się do Związku, zarząd uprasza o dopełnienie tej formalności najpóźniej w przeddzień ogólnego zebrania.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie:

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13), za czas od dnia 23-go do d. 30 listopada r. b., wpłynęły następujące ofiary: Otrzymano ze skarbonki w parafialnym kościele za czas od dnia 1 października do dnia 30 listopada 66 rb. 03 kop.—Wanda Popowska z Czarnego Ostrowia, gub. podolskiej 1 rb. — M. Kuncewicz 2 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 447,638 rb. 30 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg. — „Riecz" komunikuje, iż ep. Eulogiusz opuścił szeregi skrajnej prawicy i przeszedł na stronę umiarkowanej prawicy.

Petersburg. — Biuro frakcyi październikowców postanowiło przy wyborach do komisyi wnieść do listy swych kandydatów członków grupy postępowców. Jest to pierwszy krok ku blokowi. Mylnie są rozsiewane pogłoski o przystąpieniu do bloku polaków.

Dzisiaj w kościele św. Katarzyny odprawione zostało nabożeństwo na intencyę Koła polskiego. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy polscy posłowie do Dumy i Rady państwa.

Petersburg. — Proces Stesla. Odczytują się dokumenty, dotyczące bitwy pod Czindżou.

Po odczytaniu dokumentów Najwyższy sąd wojenno-kryminalny bada znowuż generała Kuropatkina.

Obrońca generała Foka pyta świadka: Jak zachowywał się generał Fok w stosunku do pozycyi Czindżou'skiej?

Kuropatkin zeznaje: „Zdaniem mojem Fok nie wyczerpał wszystkich sił, jakiemi rozporządzał".

Fok twierdzi, iż Kuropatkin nie posiadał dostatecznych wiadomości o stanie pozycyi Czindżou'skiej.

Kuropatkin przyznaje się, że w Czindżou był w roku 1903, później pozycyi tej nie zwiedzał i nie wie w jakim była ona stanie.

Następnie Kuropatkin wygłasza cały wykład, porównywując bitwy nad Jalu i Czindżou.

W czasie badania Kuropatkina Fok gorączkuje się i zadaje pytania w formie w wysokim stopniu nietaktownej. Przewodniczący kilkakrotnie zwraca mu uwagę na niestosowne zachowanie się.

Badany w dalszym ciągu, Kuropatkin, oświadcza, iż znalazł w dokumentach kopię raportu Stesla, w którym Stesel starał się wykazać, iż był on uczestnikiem bitwy. W raporcie tym jest między innemi powiedziane: „gdy zaatakowano pociąg, żołnierze nasi poczęli odpowiadać strzałami. Rozkazałem wtedy zatrzymać pociąg, wysiadłem z niego i poszedłem pieszo na pozycyę. Widząc niemożliwość jej obrony, rozkazałem ustąpić z pozycyi".

Stesel wyjaśnia sądowi, iż raport nie był pisany przez niego. Udawadnia to brat jego (Stesla) podpisem na raporcie. Zdaniem Stesla raport był napisany przez korneta Jełkina, który wszystko poprzekręcał.

Fok oświadcza, iż kornet Jełkin w czasie bitwy dostał pomieszania zmysłów.

Obrońca Stesla, Syrtłanow, zaznacza, że Jełkin prawdopodobnie raportował o sobie.

Kuropatkin zbija przypuszczenie Syrtłanowa: „kornet — mówi b. głównodowodzący—niema prawa wydawać rozkazów o porzucaniu pozycyi. Nie doszliśmy jeszcze do tego".

Sąd po naradzie postanawia porównać kopię raportu z oryginałem, który znajduje się w archiwum.

Petersburg.— Sprawa frakcyi socyalnych demokratów z drugiej Dumy.

Gazeta „Siegodnia" podaje, że adwokat Pergament w świetnej mowie, trwającej przeszło godzinę, skreślił szkic historyczny działalności partyi socyal-demokratycznej w Rosyi.

O działalności frakcyi w Dumie i po za Dumą mówił obrońca Adżemow. W wysokim stopniu rzeczowo przemawiał Kalmanowicz.

Na argumenty ochrony odpowiadał prokurator Kamyszanskij. Prokuratorowi w świetnem przemówieniu replikował Pergament.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż na dzień 6 grudnia zostaną zaproszeni do Carskiego Sioła prezydent Dumy Chomiakow i członkowie Rady państwa.

Petersburg. — Donoszą z Rygi, iż łotysze, kadeci i s.-d. zawarli blok celem wybrania nowego posła. Kandydatem bloku jest dyrektor gimnazyum, Oław.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministerstwem oświaty postanowiło rozesłać okólnik do gubernatorów, w którym poleca zastosować odpowiednie środki, celem przerwania zaburzeń w wyższych zakładach naukowych.

Petersburg.—„Russkoje Znamia" podaje, iż metropolita Antoniusz udzielił błogosławieństwa Dubrowinowi i pozwolił zawiadomić duchownych prawosławnych, iż nic nie ma przeciwko wstępowaniu ich do związku narodu rosyjskiego.

Dubrowin w „Rus. Zn." zaprzecza pogłoskom, jakoby on polecał filiom związku narodu rosyjskiego wysyłać petycye o rozwiązaniu Dumy.

„Birż. Wied." podają, iż przyczyną rozłamu wśród związkowców stał się nierównomierny podział subsydyum, otrzymanego dzięki staraniom Launitza.

Petersburg. — Stowarzyszenie fabrykantów ogłosiło we wszystkich fabrykach, iż na robotników będą nakładane kary, jeśli będą oni samowolnie przerywali pracę, nie wyłączając dni 9 stycznia i 1 maja.

Berlin. — Organizujący się wśród polaków bojkot towarów niemieckich mocno zaniepokoił niemieckie sfery handlowo-przemysłowe. Zamierzają one, wbrew nawet swym przekonaniom politycznym, wystąpić z protestem przeciwko projektowanym przez rząd zarządzeniom antypolskim.

Petersburg. — Delegacya studentów uniwersytetu kijowskiego czyniła w Moskwie bezskuteczne starania o przyjęcie do uniwersytetu tamtejszego usuniętych z kijowskiego uniwersytetu studentów. Przybyła więc ona w tym samym celu do Petersburga, lecz i tu pomyślne wyniki wątpliwe.

Petersburg.—Z inicyatywy soc.-dem. 53 posłów wysłało depeszę do Stołypina z prośbą o darowanie życia skazanym na śmierć uczestnikom buntu władywostockiego.

Petersburg.—Wyrok w sprawie soc.-dem. ma być ogłoszony jutro.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Senat wyjaśnił, że żydzi rzemieślnicy, mieszkający na podstawie art. 17 i uwagi do art. 68 ustawy paszportowej z r. 1903, po za granicą osiadłości żydów, nie mają prawa zajmować się obwoźnym lub obnośnym handlem przedmiotami ich produkcyi po za obrębem miejscowości, wybranych przez nich jako miejsce przebywania. Godność dziedzicznego obywatela honorowego nie daje jeszcze samo przez się prawa żydowi na mieszkanie wszędzie po za granicami osiadłości żydów, ponieważ w prawie są dokładnie wskazane kategorye żydów, którym dozwolono jest mieszkać po za granicą osiadłości żydów. Żydzi, posiadający godność dziedzicznych obywateli honorowych, nie należą do wspomnianej kategoryi.

Lwów. — Wobec pomyślnych wiadomości iż epidemia cholery znacznie osłabła w Rosyi, skasowano oględziny lekarskie podróżnych, jadących z Rosyi i dezynfekcye ich bagażów na punktach pogranicznych: Brody, Podwołoczyska, Ugrynów, Stojanów, Strzenilce, Folwark i Małe Rudy.

Petersburg. — W dniu dzisiejszym o godz. 11 zrana, powróciła z Danii Najjaśniejsza Pani, Marya Teodorówna.

Tyflis. — Zjazd przemysłowców naftowych został odłożony na 15 stycznia, a nie na 15 grudnia.

Pawłograd. — W osadzie Łozowej aresztowano dwóch włościan, braci Zaporożczenko, głównych inicyatorów kilku grabieży i morderstw w powiecie.

Ekaterynosław. — Dwóch niewykrytych złoczyńców dokonało wpobiiżu dworca kolejowego napadu na artelszczyka. Zabito policyanta. Złoczyńcy ukryli się w jednym z domów, widząc jednak zbliżającą się pogoń, rozpoczęli strzelaninę. Ranieni: rewirowy, żandarm i policyant.

Teheran. — Bajazidaga wraz z innymi przywódcami kurdów z miasta Sondj-bulah ogłosili przyłączenie się do Turcyi. Ferman-Ferma z naprędce zebranym oddziałem skierował się do Miandażu, dokąd udali się gubernatorzy perscy i wojsko.

Rzym. — Król zwrócił się do pierwszego delegata włoskiego na konferencyę w Hadze hr. Tornicellego z reskryptem, w którym wyraża wdzięczność hrabiemu za nowe usługi oddane królowi i ojczyźnie. Delegatom Fuzinato i Pompily król ofiarował wielki krzyż orderu korony włoskiej.

Petersburg. — Spłonęła w nocy fabryka posadzek „Lerowa i Aryda". Straty wynoszą przeszło 100,000 rb.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty wniosło do Dumy państwowej 20 projektów praw o udzieleniu z sum skarbu państwa funduszów na urządzenie i utrzymanie różnych zakładów naukowych, pomocniczych i innych. Wśród wniesionych projektów praw o zniesieniu urzędów inspektorów i ich pomocników w prawnem liceum Demidowskiem i w uniwersytetach, gdzie takowe istnieją i o utworzeniu w uniwersytetach urzędu prorektora, a w liceum — pomocnika dyrektora.

Wiedeń. — Komisya międzynarodowa w sprawie dostosowania rozkładów kolejowych ukończyła swe prace. Konferencya postanowiła wprowadzić bezpośrednią komunikacyę pociągami pospiesznymi na linii Wiedeń—Kijów—Odesa, a także Lwów—Berlin.

Sumy. — Większość gmin odrzuciła pośrednictwo ziemstwa w sprawie nabywania nasion na zasiewy wiosenne, mając nadzieję, że wystarczą im własne zapasy i fundusze.

Woroneż. — Z powodu usunięcia się ze stanowiska prezydenta miasta Rostowcewa, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za odezwę wyborską, wybrano na jego miejsce Jelisiejewa, członka zarządu miejskiego, październikowca.

Moskwa. — Kobieta, która dokonała zamachu na generał-gubernatora Herszelmana została skazana przez sąd wojenny na powieszenie.

Ateny. — Wobec tłumów publiczności odbyły się dn. 29 listopada zaślubiny księcia Jerzego greckiego z księżniczką Maryą Bonaparte.

Wiedeń.—Izba posłów przyjęła w pierwszem czytaniu jawnem głosowaniem (większością 256 przeciw 149) ugodę austro-węgierską i przystąpiła do dyskusyi nad poszczególnymi artykułami.

Symferopol.—Dokonano napadu zbrojnego na stacyę „Elizawetówkę", kolei południowych. Szajka ostrzeliwała dworzec. Czterech napastników ujęto. Przed samym napadem szajka ta ograbiła po drodze kupca.

Petersburg. — Dziesiąta podkomisya budżetowa, po rozpatrzeniu czterech pozycyi kosztorysu wydatków departamentu leśnictwa, postanowiła nie czynić żadnych zmian w oznaczonych kredytach do czasu wysłuchania wyjaśnień przedstawiciela departamentu leśnictwa, zapraszając go na następne posiedzenie. Kredyt warunkowy w sprawie zwiększenia funduszu, przeznaczonego na utrzymanie rządowej straży leśnej, określony sumą 162,910 rub., postanowiono przekazać komisyi inicyatywy prawodawczej.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty wniosło do Dumy projekt prawa o wprowadzenie powszechnego nauczania. Projekt ten zawiera pewne nieznaczne zmiany w stosunku do projektu, wniesionego do drugiej Dumy.

Petersburg. — Miniser oświaty wydelegował członka rady ministrów, byłego rektora uniwersytetu warszawskiego, Ulianowa, do Kazania dla wizytacyi tamtejszego uniwerytetu.

Petersburg. — Senat wyjaśnił, iż z prawa zamieszkiwania we wszystkich miejscowościach państwa korzystają ci felczerzy-żydzi, którzy ukończyli szkoły felczerskie i zdali egzaminy przed zarządem lekarskim lub przed wydziałami lekarskimi zarządów gubernialnych. Stopień felczera rotnego nie daje prawa zamieszkiwania we wszystkich miejscowościach państwa.

Berlin. — Podczas rozpraw nad projektem zmiany prawa giełdowego, minister handlu oświadczył, iż prawo z dnia 10 czerwca 1896 r. nie odpowiedziało wymaganiom i że rząd ma nadzieje, iż wprowadzenie pewnych zmian, jak zniesienie zakazu co do terminowych tranzakcyi z akcyami fabryk i kopalń, będzie nader korzystne. Terminowe tranzakcye giełdowe ze zbożem będą i nadal wzbronione. Prawo przewiduje pewne ograniczenia co do osób, biorących udział w dostawach w charakterze kontrahentów, co ma na celu usunięcie wszelkich warunków, mogących ujemnie oddziaływać na publiczność i kupców, oraz przynoszących szkodę sferom kupieckim, jak w kraju, tak i za granicą.

Amsterdam. — Przybył tutaj cesarz niemiecki.

Otrzymane w dzień.

Petersburg.— Kancelarya Dumy wydaje w najbliższej przyszłości specyalny zbiór wszystkich prac komisyi Dumy drugiego powołania.

Podkomisye do wykonania budżetu: pierwsza, druga i czwarta rozdzieliły sprawozdania wydziałów, podlegające rozpatrzeniu pomiędzy swoich członków, piąta podkomisya postanowiła zająć się zbadaniem kosztorysu wydatków zarządu kolei, w szczególności zaś eksploatacyą kolei skarbowych i postanowiła zażądać od kontrolera państwowego sprawozdania wszystkich kolei skarbowych za ostatni rok sprawozdawczy. Szósta podkomisya postanowiła prowadzić rozpatrywanie sprawozdań wydziałów na walnych zgromadzeniach podkomisyi i komisyi budżetowej.

Czwarta podkomisya, rozpatrując kosztorys głównego zarządu artyleryjskiego, wysłuchała wyjaśnień pomocnika naczelnika głównego zarządu, gen. Galachowa. Piąta podkomisya rozdzieliła materyały budżetowe pomiędzy członkami. Osma podkomisya ukończyła pierwiastkowe rozpatrywane budżetu kancelaryi ministra komunikacyi. Dziewiąta podkomisya rozpatrywała budżety zarządu kolei żelaznych i nadzwyczajnych rozchodów ministerstwa komunikacyi, uznała dochody za zmniejszone i zażądała oryginałów dokumentów. Dziesiąta podkomisya ukończyła rozpatrywanie budżetu dochodowego departamentu leśnego i uznała, że dochody są zmniejszone i postanowiła je powiększyć o 2 i pół mil. i rozpatrzyła dwa pierwsze paragrafy budżetu rozchodów departamentu leśnego.

Petersburg.—Prezydyum komisyi rolnej, z udziałem przedstawicieli wydziałów: Łykoszina, Polenowa i Piestrzeckiego zabrało się do wypracowania planu prac komisyi rolnej. Na pierwszy plan projektują wysunąć rozpatrzenie czasowych praw rolnych, wydanych na zasadzie art. 87.

Komisya biblioteczna wybrała na wiceprezesa Tkaczewa, na wicesekretarza Nowikowa. Komisya postanowiła wymieniać parlamentarne materyały drukowane z instytucyami reprezentacyjnemi na całym świecie. Druga podkomisya, wysłuchawszy wyjaśnień głównego prokuratora marynarki w sprawie Szmidta, uznała za konieczne w celu wyświetlenia sprawy zażądać niektórych dokumentów dodatkowych.

Petersburg.—Parlamentarne komisye budżetowe. Druga komisya podzieliła już materyał budżetowy pomiędzy swych członków; trzecia komisya rozpatrzyła ogólny preliminarz w ministerstwie spraw wewnętrznych i postanowiła zaprosić przedstawicieli tego wydziału dla otrzymania pewnych wyjaśnień; ósma komisya rozpatrzyła preliminarz zarządu komunikacyi wodnych i dróg szosowych.

Petersburg. — Na prezesa parlamentarnej komisyi redakcyjnej wybrano Matiunina; na sekretarza Szulgina. Na prezesa komisyi do spraw robotniczych wybrano Bielajewa, na sekretarza barona Tyzenhauzena; na prezesa komisyi porządkowej—Procenkę; na sekretarza barona Felkerzama; na prezesa komisyi do skierowywania wniosków prawodawczych Antonowa, na sekretarza Połowcewa.

Petersburg. — Następny zjazd przedstawicieli przemysłu górniczego na Uralu, odroczony został do dnia 17-go grudnia.

Komitet centralny do spraw normowania hurtowego przewozu towarów kolejami powziął za ogólną zasadę, że ładunki żywnościowe, należy przeważnie ładować przed innymi towarami, zaliczonymi do czwartej kategoryi. Prawo omijania porządku kolejnego może być stosowane jedynie na mocy specyalnego poświadczenia ministra spraw wewnętrznych, lub też na mocy specyalnych rozporządzeń ministra komunikacyi.

Najwyższa norma ładunku zbożowego została ograniczona na kolei syberyjskiej 175 wagonami; na władykaukaskiej 100 wagonami dziennie.

Humań.— Bank włościański nabył w gub. podolskiej majątki apanażowe o obszarze 30 tys. dzies.

Bruksella.—Pełnomocnik belgijski do zawarcia umowy w sprawie przyłączenia Kongo do Belgii powiada, że mają być zawarte traktaty z różnemi państwami w celu ustanowienia granic.

Warszawa. — Na ul. Nalewki zabito stójkowego.

Bałta.—Ziemstwo wyasygnowało 7,000 rb. na budowę mostu przez rzekę Kodymę we wsi Bertezki, w pow. bałckim.

Wilno.—Na ulicy Konnej pod drzwiami jednego z mieszkań eksplodował przyrząd wybuchowy. Wypadków z ludźmi nie było.

Moskwa.—Stangret raniony podczas zamachu na generał-gubernatora moskiewskiego wyzdrowiał i wyszedł ze szpitala. W zakładzie przemysłowym „Bromley" spłonął gmach fabryczny.

Batum.—Wczoraj na jednej z najbardziej ożywionych ulic, wystrzałem raniono rewirowego.

Łódź.—Na ulicy Targowej pięcioma wystrzałami z rewolweru raniono śmiertelnie idącego na robotę majstra fabryki przędzalnianej, Lurkensa.

Orzeł. — Otwarte zostało gubernialne zebranie ziemskie, które poleciło zarządowi gubernialnemu złożenie referatu w sprawie uwiecznienia pamięci zmarłego Romera.

Zagrzeb. — Z powodu dzisiejszego otwarcia sesyi sejmu chorwackiego socyaliści urządzili pochód i ogłosili strajk powszechny. Deputacye doręczyły prezydentowi sejmu żądanie wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Posiedzenie sejmu było bardzo burzliwe; opozycya żądała, stawiając wnioski nagłe, usunięcia barona Rakodczaya i wniosła szereg wniosków, skierowanych przeciwko rządowi. Mowa bana była zagłuszona straszliwym hałasem. Na zakończenie przeczytano dekret królewski o rozwiązaniu sejmu wobec braku działalności prawodawczej.

Budapeszt.—Izba posłów przyjęła specyalne prawo, upoważniające rząd do zawarcia ugody.

Tauris. — Zbuntowane wojska kurdów, w liczbie od czterech do pięciu tysięcy ludzi, popierane przez turków, wtargnęły pod przewodnictwem Bajariłagi do Sonczbułagu, paląc i rabując po drodze mnóstwo wsi. Kurdowie zwrócili się w kierunku Miandoabu; na ich drodze leżą znaczne posiadłości poddanych rosyjskich. Persowie, jak się zdaje, nie posiadają dostatecznej siły do odparcia napadu.

Petersburg.— W sprawie kapitulacyi Port Artura, na posiedzeniu sądu wojenno-kryminalnego, Kuropatkin złożył zeznania w sprawie pozycyi w Kintchou. Świadek zaznaczył, że należało opierać się do ostateczności, oraz wyczerpać wszystkie środki obrony w celu utrzymania się na tych pozycyach. Fok, jak przedstawia akt oskarżenia, nie zrobił tego. Co się tyczy Stesla, Kuropatkin zeznał: „iż Stesel nie mógł posłać Fokowi posiłków bez osłabienia sił garnizonu; wtedy bowiem nasuwała się możność wzięcia Port-Artura szturmem. Stesel dał Fokowi wskazówki i zarazem podkreślił ich doniosłość".

Po złożeniu zeznań przez generała Kuropatkina przystąpiono do odczytania dokumentów, dotyczących sprawy Kintchou.

Ryga. — Z pobudek zemsty osobistej kilkoma wystrzałami raniono na ulicy majstra fabryki przetworów chemicznych.

Wykryto skład broni, w którym znajdowało się 11 tysięcy nabojów. Uwięziono trzech mężczyzn i jedną kobietę.

Tyflis.—6-ciu żołnierzy konwojowało wieczorem więźniów z sądu wojenno-okręgowego. Na ul. Piaskowskiej 4 niewiadomi rzucili z balkonu bombę. Rozległ się huk ogłuszający, lecz konwojujący nie poracili głowy i pomyślnie odstawili aresztantów.

Mikołajów.— Przybył tutaj agent niemieckiego ministerstwa finansów. wydelegowany z powodu niesumienności podczas dostaw zboża z południa Rosyi do Francyi, Niemiec, do portów południowych, w celu zbadania warunków eksportu rosyjskiego.

Sofia (Agencya bulgarska). — Prawdziwe imię zabójcy Sarafowa i Garwanowa niewiadome: nazwisko Panica przywłaszczone. Podczas wojny serbsko-bulgarskiej był on naczelnikiem oddziału macedońskiego. Policya aresztowała kilku Macedończyków,

Berlin.—Zjednoczone zebranie związkowe wybrało na prezydenta związku na rok 1908 radykała, Brennera, na wiceprezydenta konserwatystę, Zempa.

Tauris.—Perska komisya pograniczna wyjechała do Urmii.

New-York. — Prezydent Roosevelt oświadczył, że zrzeka się po raz wtóry, urzędowo, ponownego wyboru na godność prezydenta republiki. Zdaniem leaderów partyi demokratycznej zrzeczenia się Roosevelta polepsza znacznie szanse ich kandydata.

Kursk.—Od początku działalności komisyi rolnych odmierzono w naturze 5,705 dzies., sprzedano i oddano w dzierżawę przyszłym nabywcom 8,852 dzies.

Kostroma.—Nabyte przez bank włościański 583 dzies. rozparcelowano na odrębne gospodarstwa, które są sprzedawane włościanom.

Petrozawodsk.—Otwarto gubernialne zebranie ziemskie. Gubernator, witając radnych, wzywał ich do walki w dalszym ciągu z panfińską propagandą. Zaznaczył on, że przedsięwzięte przez ziemstwo ołonieckie środki przeciwdziałania propagandzie dały już wyniki. Mowę gubernatora zagłuszono oklaskami.

Wiedeń. — Minister wojny wydał rozkaz, potępiający ponownie. w jaknajbardziej stanowczy sposób, bicie i obelgi w zastosowaniu do żołnierzy: przypominając naczelnikom wojennym, że w takich wypadkach będą przedsięwzięte środki przeciwko bezlitośnym okrucieństwom, minister wypowiada się przeciwko zbytecznej pobłażliwości sądów wojennych przy degradacyi i przeciwko prędkim awansom służbowym podoficerów, skazanych na degradacyę za bicie żołnierzy.

Ostatnie wiadomości.

Ankieta Henryka Sienkiewicza. Donoszą z Paryża do pism warszawskich: Krąży pogłoska, że Henryk Sienkiewicz organizuje ankietę wszechświatową w sprawie projektu niemieckiego wywłaszczenia polaków.

Techniczne wykonanie ankiety otrzymało od Sienkiewicza paryskie biuro informacyjno-prasowe rady narodowej.

Wrzenie w Portugalii. Donoszą z Lizbony: Na licznych zgromadzeniach politycznych ostro atakowano osobę króla. Przywódcy stronnictw oświadczyli, iż chwycą się najskrajniejszych środków celem obrony wolności. Dano wyraz zapatrywaniu, że rady miejskie nie powinny oddawać władzy swej komisyom administracyjnym, jakie ustanawia dekret rządowy.

Powrotna emigracya. Komunikat urzędowy w sprawie powrotnej emigracyi ze Stanów Zjednoczonych stwierdza, że wywołała ją nie orzystna sytuacya finansowa i przemysłowa i że zamierzone są dalsze ograniczenia w tym kierunku. Ograniczenie ruchu wielu wielkich zakładów, oraz zaniechanie wielu zamierzonych robót sprawiło, że mnóstwo robotników przemysłowych znalazło się bez zajęcia, a setki tysięcy emigrantów powracają do ojczyzny. W takich warunkach należy jak najenergiczniej ostrzegać przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych, a emigranci, którzyby się tam obecnie udawali, byliby narażeni niewątpliwie na bardzo smutną sytuacyę.

Niemiecki Flottenverein. Ks. Ruprecht bawarski złożył za zezwoleniem ks. Luitpolda godność protektora niemieckiego stowarzyszenia floty, niemile dotknięty hałaśliwą propagandą i kierunkiem politycznym, obranym przez Towarzystwo. Wpływy z Berlina, by księcia powstrzymać od ustąpienia, pozostały bez skutku. Książę miał się wyrazić: „Tak dalej iść nie może. Panowie z Berlina nie rozumieją widocznie poczucia narodowego". Wobec ustąpienia ks. Ruprechta wiele wybitnych osób zgłosiło wystąpienie swe ze stowarzyszenia.

Uwięzienie Nasiego. Komisya włoskiej izby deputowanych oświadczyła się 5 głosami przeciw 4 za tem, że uwięzienie Nasiego było usprawiedliwione.

Austro-serbski traktat handlowy. Serbski prezydent ministrów oświadczył w skupczynie, że traktatu handlowego z Austryą jeszcze nie zawarto, ale jest nadzieja, że to nastąpi.

Z życia prowincyi.

Koncert w Płoskirowie.

Dnia 10-go grudnia b. r. odbędzie się w Płoskirowie, w sali klubu koncert amatorski na rzecz przytułku dla sierot katolickich, utrzymywanego kosztem i staraniem Tow. Dobr. powiatu latyczowskiego w miasteczku Derażni.

Przytułek jest i sieroty są... och, są! Jest ich tyle, że skromne fundusze Towarzystwa wystarczyć nie mogą na potrzeby całego powiatu, więc giną w nędzy te biedne maleńkie istoty, rzucone przez losy na pastwę głodu, zimna i ludzkiej złości.

To, czemu podołać nie może siła jednostki, pracą podźwignięte zbiorową i dobrą wolą ogółu, stwarzać może cuda, a nam właśnie cudu trzeba.

Zima nadeszła—sieroty wyciągają błagalne rączki do tych, którym ciepło i syto, którzy dach mają zawsze nad głową, do tych którzy nie znali nigdy ni głodu ni chłodu, do matek szczęśliwych, co tulą swe dzieci z miłością do serca bez troski o jutro, o chleb powszedni, co marzą dla nich już tylko o gwiazdce różanej! Niechaj te matki właśnie przypomną sobie, że kiedy ich drogie pieszczochy zasypiają co wieczór syte i wesołe w białej i ciepłej pościeli, tam, niedaleko, tuż pod progiem może, takie same maleństwa, głodne, bose i obdarte, odpędzane od drzwi niejednego tulą się daremnie do zimnej ściany, szukając przytułku dla swej doli sierocej. Dla takiej nędzy, dla tych istot w bezgranicznej niedoli prosimy ogół o poparcie koncertu w Płoskirowie. Dochód z niego to otarcie niejednej łzy gorzkiej.

Przed paru miesiącami na ten sam cel odbyła się w Derażni loterya fantowa. Dobrzy ludzie nie szczędzili trudu i starań, ażeby zdobyć grosz, tak bardzo nam potrzebny. To też dzięki niezmordowanym staraniom i pracy pań okolicznych, a głównie pań: Czarkowskich, Koźmińskiej, Maciejowskiej i Trelewskiej, które nader obficie zaopatrzyły bufet, a prócz osobistej ofiarności niezmierną uprzejmością zjednywały gości, dzięki wreszcie gorliwemu zajęciu się loteryą przez ks. Władysława Michałowskiego i pana Michała Rudzkiego, wypadła ona świetnie, zasilając kasę Dobroczynności 300-tu rublami.

Trzysta rubli, to troje sierot, którym niemal szczęście zapewniono na rok cały, a ci, co udział wzięli w zabawie, opuścili ją pod miłym wrażeniem przyjemnie i użytecznie spędzonego czasu.

Mamy wszelką nadzieję, że koncert 10-go grudnia nie zawiedzie oczekiwania łaskawie nań przybyłych gości, albowiem uprzejmi amatorowie artyści, którzy wzięli na siebie obowiązek wykonania programu znani są już szerszemu ogółowi ze swych amatorskich występów.

Bilety sprzedawane będą na miejscu, lub w księgarni p. Jacimirskiej.

Marya Czosnowska.

Zwinogródka na Ukrainie.

W listopadzie.

Pogodę mamy zmienną, jak w marcu. Po upragnionym, oczekiwanym i wymodlonym deszczyku, po którym ludziska z otuchą w sercu rzucili się do siejby, nastały mrozy, dochodzące do 14 — 15 stopni Reaumura, mrozy mrożące buraki w polu i wszelkie nasze nadzieje... Zatroskane oblicza rozpogodził śnieg, pokrywając ziemię białym całunem, mieliśmy już pyszną sannę,—potem deszcz i okrutne błoto, dziś znowuż mrozik.

Raptowne owe zmiany fatalnie oddziaływują na stan zdrowia mieszkańców naszej mieściny, szerzą się w niej choroby, a mianowicie tyfus brzuszny, który podobnie jak i na początku roku bież. zabrał już dużo ofiar. Szpital miejski przepełniony chorymi.

To jedna nasza plaga. Drugą jest coraz bardziej szerzące się kradzieże. Po wsiach okradają wieśniacy jedni drugich, a w mieście... rozumie się tu wszystko stać musi wyżej, więc i złodzieje nie ograniczają się zwykłem zabieraniem cudzej własności, ale rozkazują przygotowywać sobie znaczniejsze sumy pieniężne, by się nie fatygować na niepewne, a w razie przeciwnym grożą śmiercią. Dobre czasy nastają.

W pierwszych dniach b. m. odbyło się poświęcenie ochronki. Skromniutkie to, szczuplutkie nadzwyczaj mieszkanko, ale na inne, lepsze, a tembardziej na własne, brak funduszów. Są wprawdzie u nas właściciele domów-polacy, ale ci nie poczuwają się do obowiązku dopomódz Towarzystwu, już nie mówię oddaniem lokalu na schronisko, ale wynajęciem za tańsze pieniądze choćby. Po przeczytaniu niniejszego niejeden właściciel i niewłaściciel oburzy się z pewnością, bo niestety—taka to już nasza ogólna ludzka wada, że kto ma dużo, chciałby mieć jeszcze więcej i — w ogólności „syty głodnemu nie wierzy".

Sam znam takich, którzy wygłaszają zdanie, że byłoby najlepiej, żeby każdy myślał o zabezpieczeniu losu swego, wtedy bowiem nie potrzebaby było uciekać się do ofiarności publicznej. To są b. piękne teorye, a wygłaszają je tacy—co nie lubią dawać, zapominają przecie o tem i nie rozumieją, żę nie tylko niemyślenie o jutrze, ale i nieszczęście do nędzy doprowadza.

Aleć nie można wszystkiego żądać odrazu. Ufajmy, że to zainteresowanie się piękną instytucyą, które widzimy w kilku jednostkach, obudzi się w całym naszym zakątku i nie będzie „słomianym ogniem" tylko.

Głos polski z Ukrainy.

(Redakcya nie może się zgodzić z szanownym korespondentem w tem, że jednostki obowiązane są moralnie ponosić wyjątkowe ofiary na rzecz ogółu. Właśnie jest to cechą ujemną naszego ogółu, że wciąż się oglądamy na tych, co mają więcej, a sami nic nie robimy. Obecnie też tak się dzieje, że jednostki w wielu wypadkach dźwigają to, co całe społeczeństwo powinno właściwie dźwigać. Oczywiście, że stąd wynika brak trwałości dzieła, bo najszersza inicyatywa prywatna nie zastąpi siły zbiorowej społeczeństwa).

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Syndykat cukrowniczy.** «Podolia» donosi, że cukrownicy kraju Poł.-Zach. postanowili wznowić syndykat. Cukrownicy ustanowili jednocześnie dla całego rejonu południowego, w tej liczbie i w gub. podolskiej podwyższoną cenę na rafinadę, oznaczając ją w kwocie 4 rb. 90 kop. za pud t. j. o 20 kop. wyżej od ceny urzędowej.

— **Wańkowce.** Ludność miasteczka cierpi wskutek braku stałego lekarza. Bez względu na to, że lekarz otrzymuje tutaj subsydyum od gminy żydowskiej i od obywateli w kwocie 1,000 rb. rocznie żaden lekarz nie może się tutaj długo utrzymać. Brak ten daje się w szczególności odczuwać ludności niezamożnej, gdyż każda wizyta lekarza z sąsiedniego Zińkowa kosztuje około 15 rb.

— **Terytoryaliści.** W dniu 18 listopada w Humaniu, jak donoszą «Kij. Wiesti», odbyło się otwarcie filii żydowskiego Towarzystwa terytoryalnego. W zebraniu wzięło udział przeszło 70 osób. Po zagajeniu posiedzenia przez d-ra Lejfera i wybraniu prezydyum, wybrano członków zarządu. Na prezesa wybrano p. Spiwaka, na członków pp.: Lejfera, Grunwalda, Stromwassera, Rubinsteina, Strausberga, Szmuklera, Szulca i Swerdłoka. Towarzystwo ma na celu obznajmianie szerokich warstw ludności z celami terytoryalizmu i dlatego na pierwszem zaraz zebraniu odczytano 3 referaty o ruchu terytoryalistyczunym.

— **Nieudana ekspropryacya.** W dniu 25 listopada wieczorem uzbrojeni rabusie napadli na st. Monasterzyska na powracającego do cukrowni kasyera p. Mrozińskiego, który wiózł z sobą 10,000 rb. Rabusie odebrali mu sakwojaż i zaczęli przetrząsać kieszenie, ale p. Mrozińskiemu udało się wykręcić od tego, tłómacząc, że ma przy sobie drobną sumę na swoje wydatki. 10,000 rb. miał schowane za pasem. W ten sposób rabusie musieli poprzestać na torbie, którą później znaleziono na drodze do m. Sarn.

— **Koleżeństwo.** «Wiest. Woł.» donosi, że jedną z uczennic gimnazyum żytomierskiego miano wydalić za niezapłacenie wpisu. Koleżanki, dowiedziawszy się o tem, w ciągu dłuższego czasu obywały się bez śniadań i z tych pieniędzy uzbierały potrzebną kwotę.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej